Rok XIV. Nr. 177 SOSNOWIEC, czwartek 29 czerwca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-381, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytómska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

Nalot 70 samolotów mandżurskich na Mongolię

PROBA GENERALNA POWIETRZNEJ WOJNY TOTALNEJ

na Dalekim Wschodzie

MOSKWA, 28. 6. PAT. Według informacji, pochodzących ze sztabu głównego wojsk mongolsko - sowieckich około 40 samolotów myśliwskich i 30 bombardujących zaatakowało terytorium Mongolii od strony granicy mandżurskiej w rejonie miejscowości Tamtsak Bułak.

W ciągu walki, jaka wywiązała się między lotnictwem mongolsko - sowieckim a mandżursko - japońskim, 7 samolotów japońskich, w tym 2 bombardujące, zostało strąconych. Dotychczas nie powróciło do swych baz macierzystych 6 samolotów sowieckich.

W ciągu bombardowania 5 osób spośród ludności cywilnej z miejscowości Bentumen zostało rannych.

Anglia przyjęła warunki sowieckie

Konferencja Stalina ze Strangiem

Gwarancje dla państw bałtyckich i zasada automatyzmu

LONDYN, 28. 6. W dobrze poinformowanych sferach politycznych utrzymuje się wiadomość, że na ręce ambasadora Seed'sa w Moskwie przesłano wczoraj późnym wieczorem nowe i ostateczne warunki, celem przedstawienia ich komisarzowi spraw zagranicznych Mołotowowi.

MOSKWA, 28. 6. W sferach dyplomatycznych potwierdza się fakt otrzymania przez ambasadę brytyjską nowych instrukcyj. W chwili obecnej amb. Seeds oraz pełnomocnik rządu dyr. Strang badają instrukcje, aby wspólnie z ambasadorem Francji p. Naggiar przedstawić je w komisariacie spraw zagranicznych. Najbliższe spotkanie przewidziane jest na czwartek.

RYGA, 28. 6. Według wiadomości z Moskwy William Strang po ostatnim spotkaniu z Mołotowem przyjęty był na specjalnej audiencji przez Stalina, z którym odbył dłuższą rozmowę w sprawie trójporozumienia angielsko - francusko - sowieckiego. Dopiero po tej rozmowie miał on uznać za celowe pozostanie w Moskwie i przesłał ponownie sprawozdanie do Londynu, w którym wskazał na konieczność udzielenia angielsko - francuskich gwarancyj dla Łotwy, Estonii i Finlandii oraz wprowadzenia zasady automatyzmu do porozumienia polityczno - wojskowego. To te żpanuje w Moskwie przekonanie, że Londyn i Paryż podzielą pogląd Stranga tak że sfinalizowanie trójprzymierza angielsko francusko - rosyjskiego nie będzie już napotykało na żadne trudności i w najbliższej przyszłości stanie się faktem dokonanym.

Estonia, Łotwa i Finlandia
powiadomione o wyniku rokowań

RYGA, 28.6. Zazwyczaj dobrze poinformowane tutejsze koła polityczne utrzymują, że przedstawiciele dyplomatyczni Anglii i Francji w Rydze, Tallinie i Helsinkach odwiedzili ministrów spraw zagranicznych tych państw wczoraj wieczorem i mieli im zakomunikować, że rządy angielski oraz francuski zdecydowały się zaakceptować sowiecki punkt widzenia w sprawie gwarancji dla granic Łotwy, Estonii i Finlandii.

Urzędowego potwierdzenia, ani zaprzeczenia tej niespodziewanej na ogół wiadomości nie udało się jeszcze uzyskać.

Umysłowo-chora
popełniła samobójstwo

W dniu wczorajszym w godzinach porannych wyłowiono z Czarnej Przemszy, pod mostem obok fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu zwłoki 37-letniej Władysławy Stempel, chorej umysłowo, zamieszkałej w Sosnowcu przy uli. Cichej 2.

Stemplowa popełniła samobójstwo rzucając się do Czarnej Przemszy. Nosiła się ona — jak ustalono — już od dłuższego czasu z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Naczelnik poczty w Kazimierzu
poderżnął sobie gardło brzytwą

Wczoraj wieczorem na ul. Modrzejowskiej w Strzemieszycach, w celach samobójczych poderżnął sobie gardło brzytwą naczelnik poczty w Kazimierzu Adam Bobrzecki.

Niezwłocznie przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Barbary w Dąbrowie gdzie lekarzom udało się utrzymać go przy życiu mimo ciężkiego stanu.

Dziś rozpoczynamy
druk nowej powieści p. t.
„Drogi Podziemne"

Jest to powieść Adama Czekalskiego napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia", której akcja rozgrywa się w okolicy świętokrzyskiej, na terenie Zagłębia, w kopalniach węgla, hutach i zakładach przemysłowych, w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, na koloniach kopalnianych, wśród ludzi pracy i codziennego znoju, wśród górników Czeladzi, Saturna, Kazimierza, Niemiec i całym szeregu zagłębiowskich miejscowości.

Drogi podziemne
to głęboka miłość, tysiące przygód, podstępne niesłuszne oskarżenie, walka sprawiedliwości z przestępstwami.

Drogi podziemne
to życie kopalni i praca górnicza, rozpalone do piekielnego żaru piece hutnicze.

Drogi podziemne
to walka syna sfer robotniczych o lepsze jutro wśród przeciwności losu.

Drogi podziemne
to zwycięstwo prawdy nad zakłamaniem i podłością.

Kto chce zapoznać się z treścią tej niezwykłej p o w i e ś c i winien zaprenumerować „Expres Zagłębia", który z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową kosztuje w prenumeracie miesięcznej

tylko 2 zł.

Ożywiona dyskusja w radzie sosnowieckiej

nad sprawą przedłużenia dzierżawy terenu dla Tow. Domu Społecznego

W Sosnowcu odbyło się onegdaj posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prez. J. Kaczkowskiego. Pierwszy punkt porządku obrad t. j. sprawa statutu Zw. Międzykomunalnego dla prowadzenia szpitala św. Łazarza w Będzinie została bez dyskusji przez radę uchwalona.

Dłuższą dyskusję prowadzono przy omawianiu przedłużenia umowy z Tow. Domu Społecznego Pracy dla Państwa w Sosnowcu, dotyczącej wydzierżawienia terenu przy ul. Żytniej i Limanowskiego, na którym stoi Dom Społeczny.

Zarząd zgłosił w tej sprawie wniosek, aby umowę dzierżawną podpisać na 36 lat t. j. do 1975 roku. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił radny Bielnik (PPS), nie zgadzając się na tak długoletnią dzierżawę, przy czym zgłosił wniosek, aby sprawę zawarcia umowy z Tow. Domu Społecznego przesłać do komisji do ponownego omówienia.

Wniosek ten przy głosowaniu jednak nie uzyskał większości. W związku z tym radny Bielnik zgłosił drugi wniosek a mianowicie:

„Rada miejska miasta Sosnowca stwierdza, że plac przy ulicy Żytniej i Limanowskiego, jest bezsporną własnością miasta Sosnowca. A ponieważ miasto nie posiada w dostatecznej ilości własnych terenów — przeto rada miejska uchwala, by zarząd nie wyzbywał się wyżej wspomnianego placu, za pomocą wydzierżawienia go na dziesiątki lat, lecz wręcz przeciwnie, — przejął również na własność za oszacowanym odszkodowaniem stojący tam niewykończony dom — wykończył go i rozbudował w celu oddania do użytku mieszkańcom i organizacjom społecznym, bez względu na kierunki polityczne. Na drugiej połowie placu r. Bielnik proponował wybudować basen kąpielowy".

Ponieważ wniosek ten również nie uzyskał przy głosowaniu większości, radni klubu PPS opuścili na znak protestu salę obrad.

Następnie po uchwaleniu wspomnianej wyżej umowy dzierżawnej z Tow. Domu Społecznego na okres 36 lat, przystąpiono do rozpatrywania sprawy zmiany statutu Miejskiego szpitala powszechnego w Sosnowcu. Radny Giersz, referując tą sprawę oświadczył, że są proponowane w statucie następujące zmiany: szpital ma charakter ogólny i posiada pięć oddziałów: chirurgiczny — 38 łóżek, wewnętrzny — 44 łóżek, ginekologiczno-położniczy—28 łóżek, obserwacyjny — 18 łóżek, gruźlicy płuc — 50 łóżek. Szpital posiada podział na klasy: I klasa separatki jednoosobowe (3). II klasa separatki 2 do 5 osobowe (4), III klasa sale ogólne. Wstawiono nowy paragraf: Dyrektorowi szpitala oraz ordynatorom za zgodą dyrektora szpitala przysługuje prawo lokowania na klasie I i II swoich prywatnych pacjentów.

Po krótkiej dyskusji zmiany w statucie rada uchwaliła.

Obrady zakończono udzieleniem prez. J. Kaczkowskiemu urlopu wypoczynkowego.

Poświęcenie sztandaru

ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P. W CZELADZI.

Dziś odbędzie się w Czeladzi podniosła uroczystość Związek b. Ochotników Armii Polskiej święci swój sztandar ufundowany ze składek członków, którzy przeznaczyli na powyższy cel swój jednodniowy zarobek.

Jednocześnie ochotnicy wojenni wręczą Kompanii Obrony Narodowej, ziemi będzińskiej srebrną trąbkę — sygnałówkę oraz przemianowana zostanie jedna z ulic na ul. „Ochotników Wojennych".

Uroczystości powyższe połączone będą z obchodem „Dni Morza".

Program uroczystości przewiduje: godz. 8 rano — zbiórka organizacyj ze sztandarami w parku Jordanowskim przy kopalni Saturn; godz. 8.30 — raport, godz. 8.45 — wymarsz do kościoła; godz. 9 — złożenie wieńca przed pomnikiem poległych; godz. 9.30 — uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru przez kapelana oddziału ks. B. Kawalca; godz. 10.30 — defilada oddziału i organizacyj przed władzami wojskowymi, cyiwlnymi i Związku; godz. 11 — przekazanie sztandaru oddziałowi; wręczenie srebrnej trąbki będzińskiej kompanii Obrony Narodowej i wysłanie sztafety na ulicę „Ochotników Wojennych" w celu zawieszenia symbolicznej tabliczki; godz. 11.30 — okolicznościowe przemówienia, podpisywanie aktu pamiątkowego i wbijanie gwoździ; godz. 13 — wspólny posiłek w salach klubu urzędników T-wa Saturn.

„Strzeż się pociągu na przejazdach"

Nowy plakat propagandowy ostrzega automobilistów

Na zlecenie ministerstwa komunikacji wydano ostatnio w dużym nakładzie plakat propagandowy p. t. „Strzeż się pociągu na przejazdach" Plakat rozmieszczony będzie na wszystkich stacjach kolejowych, na przejazdach i w miejscach najbardziej przez ludność uczęszczanych.

W okresie wzmożonego ruchu turystycznego plakat winien spełnić swoje zadanie, ostrzegając automobilistów, motocyklistów i wieśniaków na niezabezpieczonych przejazdach kolejowych.

Słynny reprezentacyjny Cyrk Staniewskich

ZJEŻDŻA JUTRO DO SOSNOWCA

Znany z poprzednich występów w naszym grodzie, słynny reprezentacyjny Cyrk Staniewskich (główny oddział) zjeżda jutro do Sosnowca na 3 dni. Jak się dowiadujemy obecny program głównego oddziału przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe, jakie mieliśmy możność podziwiać, dzięki kilkunastu zupełnie nowym atrakcjom. Obecny program cieszył się w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i w. in. rekordowym powodzeniem.

Czołową atrakcją będzie egzotyczny zespół 16 Liazeed, tresowane foki, ulubieńcy publiczności Din-Don w nowym przebojowym repertuarze, zespół hiszpański Alamar i Carmen, niewidziane dotąd popisy Bary Baker atrakcja z Folies Bergeres, tresura arabskich koni, wyższa szkoła jazdy Sils sensacja napowietrzna, Arnol Delfini Co. najlepsi klowni na rowerach oraz kilkanaście innych atrakcyj. Inowacją jest zupełna obniżka cen, tak że inne zniżki względnie kupony bezwzględnie stosowane nie będą.

Otwarcie jutro w piątek 30 czerwca o godz. 8.30 wiecz. na placu przy ulicy Teatralnej.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIESC SENSACYJNA

ROZDZIAŁ I.

Kasyno fabryczne jarzyło się blaskiem bijących z okien świateł. Chwilami na ulicę wybiegał szum, gwar i odgłosy muzyki, która grała wewnątrz. Na szybach okien migały postacie ludzkie, z ciekawością obserwowane przez nieliczne tłumy, oblegające budynek od ulicy.

Na sali panował tłok i temperatura znacznie podniesiona licznymi kielichami, jakie tam już spełniono od chwili rozpoczęcia się dzisiejszego rautu. Naczelny dyrektor zakładów przemysłowych, pan Hieronim Korf, obchodzący w dniu dzisiejszym swoje dwudziestopięciolecie pracy zawodowej w przemyśle, nie szczędził wydatków, aby to ćwierćwiecze uczcić należycie. W dniu dzisiejszym mógł się nazwać całkowicie zadowolonym z dokonanej pracy. Kiedy przyszedł tutaj przed dwudziestu pięciu laty, posiadał w majątku zaledwie dwie walizy, w którym jedynym bogactwem był frak, trochę już przyciasny na niego, i parę sztuk bielizny. A dzisiaj, jak okiem sięgnąć — ciągnęły się jego zakłady przemysłowe, przetapiające rudę żelazną na żelazo i produkujące stal. Dzisiaj był milionerem i mógł się nazwać całkowicie zadowolonym i szczęśliwym. Niczego mu nie brakowało. Miał bogactwo, przyjaciół i uznanie u ludzi. Nie dbał o nic z tego, cokolwiek tam ludzie na uboczu i po cichu opowiadali sobie o sposobach, jakimi się kierował w dojściu do majątku. Wiadomo wszak, że zawistnych nigdzie nie brak.

Pan Hieronim, wysłuchawszy toastów na swoją cześć wznoszonych, odpowiedział z powagą i godnością i poprosił wszystkich, aby zapomnieli w dniu dzisiejszym o przykrych dolegliwościach życia, których nigdy i nigdzie nie brak, ale oddali się zabawie całą duszą. I sam, dając innym przykład, dał znak muzyce i poprosił do tańca żonę swego przyjaciela Frydrychsona. Na ten zew ruszono się we wszystkich miejscach i wnet sala zapełniła się parami wirującymi w tańcu.

Korf nie mógł sobie odmówić przyjemności obserwowania od czasu do czasu swojej jedynaczki, uroczej panny Natalii, przy której panował największy ścisk mężczyzn, dobijających się zaszczytu zatańczenia z nią. Chwilami jednak czarne łuki brwi Korfa marszczyły się w niezadowoleniu, zwłaszcza wtedy, gdy widział, że jedynaczka, wbrew wszelkiej logice i zastanowieniu wyróżnia z pośród wszystkich mężczyzn niepozornego na swym stanowisku młodego urzędnika, Stanisława Biernackiego. Pan Hieronim nie dzisiaj dopiero spostrzegł te wyróżnienia i nie mógł zrozumieć, co Natalia ma na myśli. Przecież człowiek ten nie może dla niej stanowić żadnej partii. Jego czterysta złotowa pensja nie może wystarczyć na zadowolenie jej ambicyj. Prawda, Biernacki w dalszym ciągu studiował inżynierię i pewnie łudził się, że kiedyś zostanie inżynierem, ale liczenie na to było w obecnych warunkach marzeniem ściętej głowy.

Muzyka urwała i pary zaczęły rozlokowywać się po zacisznych kącikach i gabinecikach. Natalia w dalszym ciągu była oblegana, ale ona zdawała się nic z tego nie robić sobie, albowiem spojrzenia jej biegły dość często w stronę, gdzie stał samotny i pochmurny Biernacki. Wydawał on się znajdować w tej chwili o sto mil od dzisiejszej zabawy i całej tej fety i zajęty był jakimiś snać ponurymi myślami, gdyż chwilami czoło mu się marszczyło i twarz skupiała się w jakimś tajemniczym zamyśleniu. Pozornie wydawać się mogło, że człowiek ten nie zwraca większej uwagi na nic, cokolwiek dzieje się dokoła niego. Lecz tak nie było bynajmniej. Biernacki bowiem nie spuszczał cały czas oka z Korfa, a gdy ten po ukończonym właśnie tańcu wyszedł samotnie do jednego z przyległych pokoi, Stanisław posunął się dyskretnie ku drzwiom prowadzącym do szatni. Tutaj zatrzymał się czas pewien, jakby czekał na wyjście Korfa, ale ten nie pokazywał się wcale.

— Czyżbym przesadził w mych podejrzeniach? — pomyślał. — A może Korf naprawdę nie ma nic wspólnego z tym wszystkim? Może Hanka się przewidziała?

W tej chwili przefrunęła obok niego, jak obłok pachnący, panna Natalia. Na pierwszym stopniu schodów zatrzymała się, spojrzała mu radośnie w twarz i następnie spytała:

— Cóż to, panie Stanisławie, nie bawimy się?

— Owszem, czemuż miałbym się nie bawić? — odpowiedział, próbując się uśmiechnąć.

— Nie tańczy pan jednak.

— Nie mam jakoś ochoty dzisiaj.

Natalia podniosła się o jeden stopień do góry i stanęła przy Biernackim. Była to doskonała para. Ona — smukła, bardzo piękna tą przedziwną pięknością orientalną, która porywa oczy, on — wysoki, zgrabnie zbudowany, kruczowłosy podobnie jak Natalia, o twarzy szlachetnej i rysach męskich, ostrych, energicznych. Tych dwoje, ilekroć stanęli kiedykolwiek przy sobie, zawsze zwracali na siebie oczy ludzi postronnych.

d. c. n.

PROPAGANDA BEZ POKRYCIA

Nie mija dzień, by szef propagandy Trzeciej Rzeszy, minister dr. Józef Goebbels nie wygłosił mowy. Gdy się rano wodzi okiem po nagłówkach gazety codziennej, niechybnie spotkać można wiadomość, że minister Goebbels znów przemawiał.

A do żelaznego repertuaru każdej z tych mów należy tłumaczenie przed rodakami i przed światem, jak słuszne są roszczenia niemieckie w stosunku do Polski i jak niemniej postępują Polacy, że tych roszczeń uznać nie mają ochoty.

Dalszym „Leitmotivem", który wciąż przewija się przez oratorskie występy ministra Goebbelsa, jest motyw — krzywdy... Niemcom dzieje się krzywda, Niemcy to spokojne jagnięta, na które dybią złe wilki. A jednym z takich właśnie wilków, co to wciąż „krzywdzi" Niemcy, jest Polska...

Pan Goebbels piorunuje co dzień z mównicy — a podwładna mu prasa wymyśla co dzień nowe „dowody".

Jakiego gatunku? A no bardzo jaskrawego, mogącego wywołać „święte oburzenie" przy „Stammtischu", przy którym w niemieckim „Krähwinkel" sącząc piwo z kufla gada się o polityce, lub przy „Kaffeekränzchen" — zresztą już przez p. Goebbelsa zakazanych z... braku kawy, — przy którym kumoszki plotą o tym, co „stało" w gazecie.

Bo czyż nie wywołuje wstrząsającego wrażenia opis niesamowitej przygody, jaką spotkała pan Arnolda Nassa w Słupi koło Grudziądza? Napadli go Polacy i tak szpetnie okaleczyli że już żadna niewiasta germańska zeń pociechy nie będzie miała...

O tym barbarzyńskim wyczynie polskim uwiadomiła niemiecką opinię publiczną... oficjalna agencja „Deutsche Nachrichten Bureau".

Ale gdy wieść ta dotarła do Słupi, zgłosił się do władz p. Nass — nietknięty i cały — prosząc o wzięcie go w obronę przed ośmieszeniem — okazało się, że cała wzruszająca opowieść „D. N. B." była wyssana z palca...

Do innej kategorii „dowodów", jak to Polacy „krzywdzą" Niemców, należy kampania niemieckiej propagandy, opisująca „tragiczne położenie" niemieckich studentów na polskich wyższych uczelniach. Wprawdzie ani włos z głowy nie spadł żadnemu studentowi niemieckiemu na żadnej z wszechnic polskich wprawdzie żaden z profesorów nie potraktował takiego studenta inaczej jak wszystkich innych słuchaczy — ale co to ma do rzeczy? Potrzebne jest propagandowemu aparatowi min. Goebbelsa, by w niemieckiej młodzieży wywołać furię antypolską, a w myśl starej niemieckiej zasady, iż „cel uświęca środek", huzia na polskie władze akademickie i na polskich studentów! Następstwa niebawem się okazują: we Wrocławiu „Dutsche Studentschaft" uchwala zerwanie wszelkich stosunków ze studentami Polakami... W salach wykładowych zostaje wywieszone obwieszczenie, zakazujące młodzieży polskiej uczęszczania na wykłady ćwiczenia uniwersyteckie...

Oto dwa charakterystyczne przykłady tej propagandy, stanowiącej podmurówkę do mów min. Goebbelsa, propagandy, wymyślającej „dowody" jak to Niemcy są zawsze i wszędzie „w porządku", zasię Polacy... krzywdzicielami.

Dzień w dzień szturmując tak świat naładowanymi wymysłami bombami oratorskimi, min. Goebbels uzyskał to tylko, że nikt tego już na serio nie bierze.

Tym mniej jesteśmy też wrażliwi na najnowszy trick p. Goebbelsa, wnoszący w „wojnie nerwów" próbę nastraszenia nas. W jednej z ostatnich mów spróbował to uczynić, obwieszczając, że „polityczny i strategiczny geniusz Hitlera znajdzie już w niedługim czasie jedno z tych posunięć, którymi wprawia cały świat w zdumienie, zaskakując całkowicie swoich przeciwników".

Taka groźba mogła podziałać na Hachów czy Tissów. W Polsce budzi dobroduszną wesołość.

Bo my nie należymy z pewnością do tych, którzyby się dali tak łatwo „zaskoczyć" i ze strachu przed zapowiedzią „jednego z posunięć" Trzeciej Rzeszy kapitulowali z obrony naszych praw i naszego stanu posiadania.

M. G.

W telegraficznym skrócie

DWÓCH POLICJANTÓW NIEMIECKICH W PRADZE SKAZANYCH NA DŁUGOLETNIE WIĘZIENIE

Izba karna niemieckiego sądu wyższego w Pradze skazała dziś dwóch policjantów niemieckich, oskarżonych o dokonanie zabójstwa w jednym wypadku oraz o usiłowaniu zabójstwa podczas wypadków w Nachod, na 15 lat więzienia, utratę czci na przeciąg 10 lat oraz na zapłacenie kosztów procesu.

KS. WINDSOR WRACA DO ANGLII?

„Evening Standard" donosi, że Księstwo Windsor powrócą w październiku do Anglii. Według dalszego doniesienia dziennika w roku przyszłym para książęca ma się udać do Ameryki.

16 ŁODZI RYBACKICH ZATONĘŁO

W północno-wschodniej Korei w pobliżu Kankyohokudo podczas burzy wywróciło się 16 łodzi rybackich.

9 osób utonęło, o losie dalszych 16 nie ma wiadomości. Burza dokonała wielkich spustoszeń. Przewody telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane.

Na szpaltach pism

Nie było rozmów między Polską a Niemcami

Tygodnik „Zespół" podał informacje, według których odbyły się trzykrotne próby pośrednictwa między Polską a Niemcami w sprawie Gdańska. Jedną koncepcją miało być pośrednictwo Stolicy Apostolskiej drugą, wyjazd komisarza Burghardta do Berlina, trzecią, dyr. Stranga.

Kurier Warszawski dementuje powyższe informacje i pisze:

Stolica Święta nigdy nie zwracała się do zainteresowanych rządów z propozycjami jakichkolwiek konkretnych mediacyj, a zawarte w artykule „Zespołu" rzekome rewelacje są zmyślonymi koncepcjami, znanymi już zresztą z niektórych organów prasy zagranicznej.

Nie odpowiadają również rzeczywistości informacje, dotyczące pośrednictwa komisarza Burghardta. Jeździł on wprawdzie do Berlina, gdzie rozmawiał z ministrem Ribbentropem, przed jego wyjazdem jak rząd polski, tak i on wyraźnie zastrzegli się, że komisarz Ligi Narodów nie będzie rozmawiał o zatargu polsko-niemieckim.

Trzecim pośredniczącym miał być dyrektor w angielskiem MSZ., p. William Strang. Jak się dowiadujemy, bawił on w Polsce jedynie celem przygotowania projektu ostatecznego układu polsko - angielskiego. Podczas swego pobytu p. Strang szerszymi wydarzeniami politycznymi się nie zajmował, a tym bardziej nie mógł występować z jakimś sugestiami natury mediacyjnej.

W związku z rozszerzanymi plotkami o stosunkach polsko - niemieckich, w polskich kołach politycznych zwraca się uwagę, że zwyczajem naszego rządu jest prowadzenie, w razie potrzeby, rozmów z państwami obcymi bezpośrednio, a nie uciekanie się do pośrednictwa osób trzecich.

Od tego zwyczaju rząd polski nie ma — zdaniem kół politycznych — zamiaru odstępować również z racji zatargu z Niemcami"



WYCIECZKA MŁODZIEŻY SZLACHTY ZAGRODOWEJ W WARSZAWIE

Do Warszawy przybyła liczna wycieczka w składzie przeszło 500 osób, wychowanków burs i szkół specjalnych Związku Szlachty Zagrodowej z województw południowo - wschodnich w towarzystwie przedstawicieli związku. Na zdjęciu Naczelny Wódz wśród młodego pokolenia rycerskiej szlachty zagrodowej.

Zmarł ojciec min. hr. Ciano

W Moriano zmarł przewodniczący Izby Faszystowskiej hr. Constanzo Ciano, ojciec ministra spraw zagranicznych. Urodził się on w 1876 roku w Livorno.

Statystyka i refleksje o Teatrze Miejskim w Sosnowcu

SEZON ZAMKNIĘTY

Wbrew pozorom, po przygodach pożarowych, teatr dobrnął do końca sezonu, który właśnie dzisiaj zostanie zamknięty. Że dyrekcja borykała się z trudnościami świadczy o tym chociażby ilość premier których było aż 22 a przy 267 przedstawieniach wypada przeciętnie co 12 dni. W tym chlubnie wyróżnia się olbrzymi procent sztuk polskich, których wystawiono 11 co czyni równe 50 proc. Przypomnijmy, że z polskiego repertuaru grane były „Sułkowski" Żeromskiego, „Piorun z jasnego nieba" Kiedrzyńskiego, „Gałązka rozmarynu" Nowakowskiego, „Włamanie" Grzymały - Siedleckiego, „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego, „Dziewczyna z lasu" Szaniawskiego, „Sprawa Moniki" Szczepkowskiej, „Robert i Bertrand" Anczyca (adaptacja), „Dlaczego zaraz tragedia" Niewiarowicza, „Ułani ks. Józefa" Gwiazdomskiego i „Panna Maliczewska" Zapolskiej. Pozostały repertuar to: „W perfumerii Laszlo, „Święty płomień" Maughama, „Jean" Bus-Fekete'go, „Subretka" Devala, „Romans z urzędem skarbowym" Lichtenberga, „Don Juan" Zorilli, „Zakochani" de Fleursa i Caillaveta, „Sprawa Kaisera" Starka i Sislera, „Gałganek" Nicodemiego i „Jutro pogoda" Hopwooda. Charakterystyczne jest, że gdy w pierwszej połowie sezonu sztuk polskich wystawiono tylko trzy (nie licząc rewii sylwestrowej), w drugiej połowie sezonu wystawiono osiem polskich sztuk, a z t. zw. wielkim repertuarem (Sułkowski", „Gałązka rozmarynu" i „Don Juan") uporano się odrazu w pierwszym półroczu.

Teatr odwiedziło 63.488 widzów, a największym powodzeniem cieszył się „Romans z urzędem skarbowym", który grano 22 razy. Najmniejsze powodzenie miało „Włamanie" 834 widzów, najmniej grana była „Sprawa Moniki" (5 razy). Przedstawień robotniczych dano 59, szkolnych tylko 7. Na tych dwu cyfrach widać, że dyrekcja teatru w połowie dopełniła obietnic danych na początku sezonu: dawano przedstawienia robotnicze — nie znaleziono odpowiedniego repertuaru dla młodzieży. Wogóle sprawa repertuaru nie została najszczęśliwiej rozwiązana. Obok sztuk prawdziwie cennych i godnych zobaczenia dawano niespodziewanie rzeczy zupełnie bezwartościowe lub zbytnio już pachnące myszką. Obniżało to w znacznym stopniu zaufanie publiczności i wpłynęło na znaczny spadek frekwencji w ostatnim okresie. Drugą bolączką był brak dobrego reżysera. Mieliśmy przedstawienia monotonne, jednostajne, nie odbiegające od utartych szablonów, nie wykraczające ponad przeciętność. I wreszcie trzecia wada: zespół. Nierówny, grawitujący raczej w dół, no i najważniejsze — całe grupy aktorów o jednakowych możliwościach. Stan ten wytwarzał ciężkie sytuacje dla reżysera, z którymi nie zawsze umiano sobie poradzić.

Obok tych słabych stron minionego sezonu były wysiłki pozytywne godne podkreślenia. Więc wielkie ambicje zespołu i dyrekcji, które nierzadko kończyły się sukcesami. I dalej — pracowitość i wytrwałość, mimo niezwykle ciężkich warunków pracy, szczera wola, by było jaknajlepiej, choć na dekoracje nie było pieniędzy, a już o kostiumach lepiej nie wspominać. Taki drobny przykład z ostatniej premiery. „Panna Maliczewska" jest już w chwili obecnej sztuką kostiumową. Kostiumy miały tylko panie i dwóch aktorów miało mundury szkolne z owego okresu. Reszta nowocześnie. Coprawda reżyser mógł sztukę unowocześnić i zrezygnować z kostiumów wogóle. Jeśli się jednak na styl zdecydował — brakło pieniędzy na całość. Tak było często.

Sumując: sezon 1938/39 nie należy do nieudałych. Drobne usterki wyrównane niewątpliwie będą w przyszłości, a dyrekcja bogatsza w doświadczenia tegoroczne gruntowniej przemyśli linię repertuarową i wcześniej pomyśli o zespole.

Zespół obecny niemal w całości uzyskał już nowe kontrakty w innych teatrach. Ogólnie lubiana p. Nina Veithówna wraz z p. Sarnowskim zaangażowani zostali do teatru częstochowskiego. Młody, zdolny aktor p. Dziekoński przenosi się do Katowic. P. Butkiewiczowa i p. Bielecki najprawdopodobniej pozostaną w Sosnowcu. W Sosnowcu pozostanie również art. dekorator p. Krassowski. Teatr pozostaje pod niezmienioną dyrekcją pp. Vorbrodta i Pelszyka, którzy już teraz energicznie zabrali się do montowania nowego sezonu, mając wiele ciekawych planów, o których jednakże pisać stanowczo za wcześnie.

WIM.

„Wianki" w Niwce

ODBĘDĄ SIĘ W DNIU DZISIEJSZYM.

Jako jeden z punktów obchodu „Dni Morza" w Niwce, odbędzie się dzisiaj na stadionie Polskiej Macierzy Szkolnej na rzece Białej Przemszy wielce atrakcyjna impreza t. zw. „Wianki", która corocznie ściąga do Niwki całe masy publiczności z Sosnowca i sąsiednich osiedli. W bieżącym roku program jest bardzo urozmaicony i obfitować będzie zwłaszcza w wyjątkowo piękne i w dużej ilości ognie sztuczne, czyli fajerwerki.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie już od godziny 17, aczkolwiek program „Wianków" rozpocznie się dopiero z chwilą nastania zmroku tj. około godziny 20. Od godziny 17 bowiem koncertować będzie na stadionie orkiestra kopalni Niwka, a poza tym w drugim końcu stadionu przygrywać będzie do tańca orkiestra smyczkowa.

Z Sosnowca dojazd autobusami przed sam stadion, przy czym powrót P. T. Publiczności autobusami po zakończeniu programu „Wianków" jest zapewniony.

Fałszywie oskarżyła męża

o usiłowanie zabójstwa

Jak już donosiliśmy, osobliwą zemstę przeciwko swemu mężowi uknuła mieszkanka Czeladzi Helena Haładusowa (ul. Mysłowicka 10). Haładusowa złożyła zameldowanie, iż przechodząc ul. Francuską w Milowicach, napadnięta została przez jej męża Stanisława, który trzykrotnie strzelił do niej z rewolweru w zamiarze zabójstwa, na szczęście nie trafiając. Na stwierdzenie prawdziwości tego zajścia, Haładusowa powołała się między innymi na „naocznego" świadka 57-letnią Franciszkę Kopciową, sąsiadkę, która zmyślone doniesienie potwierdziła.

Jak ustalono Haładusowie nie żyli z sobą od kilku miesięcy. Kopciowa która była już 13-krotnie karana za kradzieże, stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazana została na trzy miesiące bezwzględnego aresztu.

Drzazgi

Wydalił się z domu...

Rok szkolny zakończony został przed kilkoma dniami. Pisaliśmy o tym i sprawę należałoby uznać za zakończoną. Tak byłoby, gdyby nie ciągle napływające wiadomości o.. tajemniczym zaginięciu uczniów szkół powszechnych.

Wytworzyła się bowiem ostatnio psychoza uciekania chłopców z domu. Oczywiście tych, którzy mieli złe świadectwa. Metoda dość stara ucieczki przed zwykłą chłostą domową.

Po prostu: Karol May, Winnetou, Old Schatenhand.. Są to tylko skutki zbytniego przejęcia się lekturą wprawdzie pasjonującą, lecz zgubną w zetknięciu z życiem praktycznym.

Chłopaczki uciekają z domu, bo niektórych rodziców system wychowawczy to bat lub sznur moczony w wodzie. A oni wolą przygodę, wolą prerie, puszcze, mustangi.. Bata nie lubią. Zmieńcie więc rodzice swój system wychowawczy, a wtedy przestaniecie zamieszczać w gazetach komunikaty, że „wydalił się z domu 17-letni chłopiec, szatyn, wysoki o niebieskich oczach.."

Wyszedł i nie wrócił. wim.

Przy głośniku

ROZGŁOŚNIA KATOWICKA OTRZYMAŁA NOWOCZESNĄ APARATURĘ DO NAGRYWAŃ

W dniu 25 bm. o godz. 15,35 usłyszeli słuchacze Rozgłośni katowickiej pierwszą audycję utrwaloną na płytach przy pomocy nowoczesnej aparatury, którą zakupiło przed kilku dniami Polskie Radio dla Rozgłośni Katowickiej.

W audycji tej nadane zostały przemówienie p. Wojewody dr. Michała Grażyńskiego i b. sen. Józefy Bramowskiej wygłoszone trzy godziny wcześniej na jubileuszowym zjeździe Towarzystwa Polek.

Nagranie było czyste i naturalne, co dobrze świadczy o obsłudze technicznej aparatury i wartości samego sprzętu.

Aparatura taka pozwala Rozgłośni na większą swobodę działania jeśli chodzi o uwzględnienie w programie wielkich i ważnych wydarzeń, rozgrywających się w porze, która nie pozwala na bezpośrednie ich transmitowanie.

Jest to zatem dla Rozgłośni Katowickiej bardzo cenny nabytek.

Ile wynosi jednorazowa

ODPRAWA INWALIDZKA?

Jednorazowa odprawa inwalidzka wynosi kwotę podstawy wymiaru świadczeń pomnożoną przez zwiększoną o jeden ilość pełnych szóstek miesięcy składkowych (policzalnych).

Tak więc w wypadku przebycia w ubezpieczeniu mniej, niż 6 miesięcy policzalnych (składkowych), jednorazowa odprawa równa się kwocie podstawy wymiaru świadczeń emerytalnych. Po osiągnięciu w ubezpieczeniu 6 miesięcy składkowych odprawa wynosi 2-krotną podstawę wymiaru. Po osiągnięciu każdej następnej szóstki miesięcy składkowych odprawa ulega zwiększeniu o kwotę równą podstawie wymiaru. Maksymalna odprawa wynieść może wtedy kwotę równą 10 krotnej podstawie wymiaru.

Dorobek miast zagłębiowskich

w dziedzinie inwestycyj, finansowanych przez Fundusz Pracy

Wezoraj bawiła w Zagłębiu wycieczka dziennikarzy prasy warszawskiej i wileńskiej, celem zwiedzenia robót miejskich finansowanych przez Fundusz Pracy. Z wycieczką przyjechali również p. Witold Zahorski — referent biura głównego Funduszu Pracy w Warszawie i p. Cz. Kaczmarewicz — kierownik referatu robót drogowych w wojewódzkim biurze Funduszu Pracy w Kielcach.

Przybyłych gości witali w Sosnowcu prez. J. Kaczkowski, kierownik ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnowcu p. T. Majer, inż. Cz. Krauze, inż. E. Winter, inż. Niemczyk oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

W Sosnowcu najpierw wycieczka zwiedziła roboty prowadzone przy regulacji Czarnej Przemszy, żywo interesując się podjętymi tam pracami przez 400 robotników.

Regulację rzeki przeprowadzono już w ub. roku na odcinku o długości 830 mtr. począwszy od granicy województwa śląskiego do mostu kolejowego, łączącego Sosnowiec południowy z Kazimierzem. W związku z regulacją rzeki wybudowano w pobliżu fabryki Radocha kolejowy most żelazny rozpiętości 17 mtr. z 2 przyciółkami. Wybudowano tu również szereg urządzeń pomocniczych bardzo kosztownych oraz jaz żelazo-betonowy o trzech zastawach ruchomych z 2 zapasowymi przelewami dla uregulowania wysokości wody.

W tym roku w budowie jest odcinek 310 mtr., który prowadzi od mostu kolejowego w kierunku ul. 1-go maja do gmachu Sądu Okręgowego. Wykończenie tego odcinka nastąpi jeszcze w bieżącym roku. Regulacja rzeki prowadzona jest systemem bulwarowym. Wykończony odcinek rzeki obejmuje już znaczną część prac, przy czym wszystko to co zrobiono ma wielkie znaczenie przede wszystkim pod względem urbanistycznym i sanitarnym ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo trzech wielkich zakładów przemysłowych, które z rzeki czerpią niezbędne dla ruchu — wodę i do niej odprowadzają odpływy fabryczne. Koszt robót już wykonanych i prowadzonych w tym roku obliczono na z górą 800 tysięcy zł.

Szczegółowych objaśnień udzielali inż. Krauze i kier. Sadowski.

Wycieczka zwiedziła również nowo wybudowany Dom letniskowy dla dzieci w Bukownie i także roboty prowadzone przy budowie ulicy na Dębowej Górze. W tym roku wykończony zostanie tu odcinek o długości 2035 mtr. Droga ta wyłożona zostanie kostką bazaltową. Droga ta łączyć będzie Zagłębie z Mysłowicami i Krakowem.

W Będzinie

Tu dziennikarze zwiedzili regulację rzeki Czarnej Przemszy.

W roku bież. zarząd miasta projektuje wykonać 285 mtr. koryta o szerokości 10 mtr. Na roboty te Fundusz Pracy przeznaczył dotację w wysokości 250 tys. zł. oraz 20 tys. zł. pożyczki materiałowej. Miasto na ten cel przeznaczyło około 60 tys. zł.

Prócz kosztów wykonania właściwej regulacji dochodzą koszta związane z wykonaniem koryta prowizorycznego, grodzy, odpompowaniem wody, zabezpieczenie wlotu i wylotu itp. oraz koszty obarierowania bulwarów. Ogólny koszt tych robót dodatkowych wyniesie około 44.000 zł.

Do tego dojdą koszta wywłaszczenia gruntów i odszkodowania za prawa wodne itp. w wysokości około 37.000 zł.

Ogólne wydatki na regulację rzeki w roku bieżącym na odcinku 285 mb. wyniosą 322.000 zł.

Objaśnień udzielał inż. E. Winter — kierownik miejscowego Zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego.

W Dąbrowie

W Dąbrowie powitał wycieczkę prez. T. Trzęsimiech i inż. Krupski. Najpierw zwiedzano roboty prowadzone przy regulacji Pogorii Roboty te, jak zdołano stwierdzić posuwają się w szybkim tempie naprzód. W ub. roku uregulowano odcinek rzeki na długości 1600 mtr. Obecnie prace prowadzone są na odcinku 500 mtr. systemem t. zw. obwałowania, dalej jeszcze w tym roku wykończony zostanie kanał burzowy 800 mtr. i dodatkowej regulacji 400 mtr.

Nadmienić należy że przez uregulowanie Pogorii osuszone zostaną sąsiadujące z rzeką łąki kwaśne na przestrzeni 250 hektarów. Będzie tam już rosła trawa słodka, nadająca się na paszę dla bydła.

Przy regulacji rzeki zatrudnionych jest 250 robotników, których zarobki dzienne (6 godzin) wynoszą od 2.70 do 6 zł.

Wycieczka z dużym zainteresowaniem zwiedzała nowobudującą chłodnię przy rzeźni miejskiej, która jak już pisaliśmy, wyposażoną została w nowoczesne maszyny itp. urządzenia techniczne.

Kończąc należy nadmienić, że samorządy w Zagłębiu przeprowadzają wiele i to bardzo poważnych inwestycyj. Opisać je w jednym sprawozdaniu oczywiście za trudno.

Resztę więc pozostawmy na drugi raz.

J. O-ski.

Grad zniszczył zasiewy

na przestrzeni 3500 ha w pow. olkuskim

W ub. poniedziałek nad powiatem olkuskim przeszła znów gwałtowna burza gradowa, wyrządzając b. duże szkody w zasiewach zbóż ozimych i jarych na przestrzeni przeszło 3500 ha

Najwięcej ucierpiały wsie gminy Cianowice, Minoga, Skała, Jangrot i częściowo Sułoszowa, Rabsztyn i Bolesław. Szkody w niektórych miejscowościach dochodzą w zasiewach do 100 proc.

Straty wynoszą ponad pół miliona złotych.

Na miejsce wyjechał starosta powiatowy olkuski mgr. Mędala.

Wśród ludności daje się zauważyć duże przygnębienia wskutek klęsk żywiołowych, jakie nawiedzają powiat olkuski a w następstwie tego widmo głodu.

Wycieczka do Porąbki

I ZAPORY WODNEJ NA SOLE

Zarząd koła harcerzy z czasów walk o Niepodległość w Sosnowcu urządza zbiorową wycieczkę autokarami w dniu 9 lipca do Porąbki celem zwiedzenia potężnej zapory wodnej na rzece Sole, poza tym pozostały czas wycieczkowicze mile spędzą plażując i kąpiąc się w Sole. Koszt wycieczki tylko 5 zł. od osoby.

Ponieważ ilość miejsc jest ograniczona zarząd koła prosi o natychmiastowe zgłoszenia, które przyjmują już członkowie koła: Arkadiusz Cieślik i Władysław Nowak Sosnowiec — Ratusz, codziennie od godz. 9 do 15, pokój Nr. 4 i 5 (telefon 61-144) i sekretariat koła w środy w Domu Społecznym, pokój Nr. 40 od godz. 18 do 20, a w pozostałe dnie w tygodniu tamże od godz. 17 do 20-ej.

Wyjazd nastąpi w dniu 9 lipca br. o godz. 5.30 z przed dworca kolejowego w Sosnowcu (ul. 3 Maja).

——::O::——

Udział b. ochotników

W ZJEŹDZIE LEGIONOWYM W KRAKOWIE

Zarząd oddziału Związku b. Ochotników A. Polskiej w Sosnowcu wzywa wszystkich swych członków do wzięcia licznego udziału w Legionowym Zjeździe Sierpniowym z racji XXV-lecia wymarszu Legionów Polskich.

Zjazd ten odbędzie się w Krakowie w dniu 6 sierpnia b. r. i wezmą w nim udział dziesiątki tysięcy członków związków kombatanckich.

Koszt w zjeździe minimalny. — Każdy uczestnik otrzyma pamiątkowy album i na podstawie karty wstępu może brać udział w imprezach. — Mogą brać udział w zjeździe także rodziny członków (od lat 17

Dokładnych informacji udziela i przyjmuje zapisy sekretariat oddziału codziennie od godz. 17 do 20 w Domu Społecznym w Sosnowcu pokój Nr. 17 i telefonicznie codziennie od godz. 10 do 14 (telefon nr. 61—765)

Ilość miejsc ograniczona i zapisy tylko do dnia 9 lipca b. r. Zarząd oddziału.

Wiadomości bieżące

Czwartek 29 Czerwiec	Dziś: Piotra i Pawła Jutro: Emilii Wschód słońca: 3,20 Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46

——oOo——

Teatr Miejski w Sosnowcu

ZAKOŃCZENIE SEZONU

Dziś o godz. 16.30 i 20.30 dwa pożegnalne przedstawienia po cenach najniższych od 25 gr. do 1.30 zł. Odegrana będzie świetna sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej pt. „Panna Maliczewska“. Udział biorą pp.: Bulanka, Butkiewiczowa, Kryńska Puchniewska, Veithówna, Bielecki, Dziekoński, Lubelski, Nawrocki, Obidowicz i Rytowski. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży Orbis od godz. 9 do 12, a od godz. 15 w kasie teatru.

— ODWOŁANIE KWESTY ULICZNEJ Dyrekcja Żeńskiej Szkoły Rzemiosł im. ks kan. Fr. Raczyńskiego Tow. Szkół Średnich w Sosnowcu powiadamia rodziców, którzy ofiarowali się kwestować dn. 29 bm tj. w czwartek, że zbiórki ulicznej na kolonie letnie dla niezamożnych uczenic nie będzie, z powodu kwesty na kościół NMP. w Sosnowcu w tymże dniu.

——x——

„Czterech na posterunku“

W KINIE „ZAGŁĘBIE“ W SOSNOWCU

„Czterech na posterunku“, produkcja Sedif - Paris; eksploatacja na Polskę Warszawska Kinematograficzna Sp. Akc.; scenariusz i reżyseria M. l'Herbier'a; muzyka M. Lewine i Chanion.

Film aktualny. W obecnym położeniu Polski, gdy wróg u granic czyha na zagarnięcie nam brzegu morskiego, jest dobrą propagandą, wartościową sztuką. Film komedio-dramatyczny trzyma widza w dwu godzinnym napięciu. Akcja rozgrywa się we Francji w szkole kadetów marynarki wojennej.

Czterej przyjaciele zapoznają piękną p. Level, narzeczoną ojca jednego z kadetów. Zakochują się w niej. P. Level naigrywa się z nich. Młody Villette traci dla niej głowę. Gdy dowiaduje się, że jest ojca narzeczoną, zrozpaczony nie słucha rozkazów i podąża do p. Level, by z nią się rozmówić. Hydroplan, którym miał jechać Villette doznaje uszkodzenia i wychodzi na jaw niesubordynacja kadeta. Staje przed sądem wojennym, lecz wyrok jest uniewinniający gdyż kolega jego przyjmuje winę na siebie.

W filmie wszystko dobrze się kończy. Więc i tym razem dobre zakończenie. Komedia, dramat, arcyzabawne historie — oto tło filmu, który wyświetlany jest w kinie Zagłębie.

Delegaci Związku Strzeleckiego z Zagłębia

na zjeździe w Katowicach

Jak pisaliśmy, w dniu 25 bm. w Katowicach delegaci z 16 powiatów obradowali nad działalnością podokręgu „Śląsk" Związku Strzeleckiego, obejmującego powiaty Województwa Śląskiego, powiaty Biała, Chrzanów, Żywiec z województwa krakowskiego, oraz Będzin, Olkusz i Zawiercie z województwa kieleckiego.

Licznie na zjeździe reprezentowany był powiat Będzin przez delegatów zarządu, komendy, kadry oficerskiej, podoficerskiej, oddziałów męskich i żeńskich.

W zjeździe brali udział: prezes S. Abratański, komendant podokr. Z. Nowara, kierowniczka E. Pierzchałowa, komendantka F. Gallo-ówna, pż. K. Czechowicz, K. Kłębek W. Kulawik, prof. A. Majewski, F. Nowara, prof. E. Rzadkowski, S. Wyczesany, A. Bączkowska, M. Dobiecka A. Nowarowa, Z Szpakowa, st. komp. E. Zawadzka komp. M. Kozioł H. Garstka, E. Gryszka, Krupski, S. Rybczyński, S. Storek, J. Jędrusik, Miezwa, Trocha.

W ocenie rzetelnej pracy i powstałego dorobku delegaci jednogłośnie powierzyli dalsze kierownictwo Zarządowi i Komendzie Podokręgu na czele z prezesem dr. K. Niecieniem, Komendantem mjr. W. Tarnawskim, okręg. Z. S., kierowniczką J. Kwiecińską i komendantka A. Płońska.

Do sądu honorowego delegaci wybrali podokr. Z. Nowarę z powiatu Będzin.

W zjeździe delegatów Z. S. w Warszawie wezmą udział wszyscy prezesi, komendanci, kierowniczki i komendantki powiatów Z. S.

Następnie zjazd zatwierdził plan pracy i gospodarczy na okres 1939/40, uchwalając przedłożone wnioski i wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza, Pani Marszałkowej A. Piłsudskiej, Pana Premiera i Władz Głównych Z. S.

Zjazd wyraził uznanie rodakom z przyłączonego Zaolzia, w Gdańsku i Śląsku Opolskim za poniesione trudy i zdecydowane stanowisko w obronie słusznych praw Polski.

Zjazd postanowił zwrócić się do miarodajnych czynników, ażeby młodzież przedpoborowa obowiązkowo była przeszkalana w przysposobieniu wojskowym I i II stopnia.

O przywłaszczenie cudzych pieniędzy

dwie rozprawy sądowe w Czeladzi

Edward Dupak, zam. na kolonii Piaski w Czeladzi znalazł na ulicy banknot 20-złotowy i wręczył go swej matce Apolonii, która za znalezione pieniądze poczyniła różne zakupy. Po kilku dniach do Dupakowej zgłosiła się właścicielka banknotu, Longina Leszczyńska i zażądała zwrotu pieniędzy, lecz Dupakowa do niczego się nie przyznała. Dopiero przed policją powiedziała co zrobiła z pieniędzmi.

Sąd w Czeladzi skazał Edwarda Dupaka na oddanie go pod odpowiedzialny dozór rodziców, zaś matkę jego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na dwa lata.

W drugiej rozprawie sąd skazał niejaką Martę Poppe, bez stałego miejsca zamieszkania na cztery miesiące aresztu za kradzież 347 zł. Ludwikowi Rzepeckiemu, zamieszkałemu na kolonii Saturn w Czeladzi.

Koncerty L. Strixa

w „Udziałowej"

Zdawać by się mogło, że Zagłębie Dąbrowskie, zasklepione w codziennych troskach i kłopotach, a przy tym dość brudne, szare i zadymione, nie wiele zwraca uwagi na stronę duchowych potrzeb i piękna i nie umie ocenić prawdziwej sztuki. Sąd ten jest z gruntu fałszywy. Wystarczy bowiem zajść wieczorem do kawiarni „Udziałowej" w Sosnowcu, gdzie koncertuje znakomity skrzypek Leopold Strix, aby się przekonać, że zagłębianie mają duże poczucie piękna i potrafią ocenić sztukę z prawdziwego zdarzenia. Frenetyczne oklaski, jakie zbiera codziennie Strix i jego zespół są dowodem uznania publiczności, która zna się na muzyce i dlatego umie ocenić wykonawców. Trzeba bezstronnie przyznać że Strix jest wysokiej klasy skrzypkiem, umiejącym wydobyć ze swego instrumentu najsubtelniejsze tony, przy czym cały jego zespół — to muzycy w pełnym tego słowa znaczeniu, zgrani i ambitni. Dodać przy tym należy, że zespół posiada wielki i różnorodny repertuar, od najnowszych „szlagierów" począwszy na trudnych klasycznych kończąc. Właścicielowi kawiarni „Udziałowej" należą się słowa pełne uznania, gdyż nie szczędzi on trudu i kosztów aby tylko spełnić życzenia swych licznych gości.

Z dniem 1 lipca br., jak się dowiadujemy, koncertować będzie w „Udziałowej" równie doskonały, wysokiej klasy skrzypek Arkadi Flato, znany z płyt gramofonowych „Syrena - Elektro" i „Odeon" oraz z występów w Polskim Radio. A więc nowa uczta artystyczna dla melomanów zagłębiowskich!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 29 czerwca

7.00 Sygnał czasu i pieśń Witaj, Gwiazdo Morza. 7.05 Muzyka 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert orkiestry wojskowej 9.00 Transmisja z Gdyni 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Ziemia gromadzi prochy 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Audycja dla młodzieży 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Recital fortepianowy 17.00 Odczyt 17.15 Koncert rozrywkowy 18.40 Reportaż 18.50 Pogadanka 19.00 Przygoda Pana Barzyka 19.30 Płyty 20.15 Audycje informacyjne 21.15 Koncert rozrywkowy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku włoskim 23.15 Koncert muzyki polskiej.

KATOWICE

Czwartek, 29 czerwca

6.00 Pieśń poranna 6.03 Program na dziś 6.10 Dzień dobry—pogodny montaż z płyt 6.55 Pogadanka 7.05 Muzyka z płyt 15.00 Aud. dla wsi 19.30 Transmisja zakończenia uroczystości pielgrzymki akademików Ślązaków 19.55 Muzyka 20.10 Wiadomości sportowe 20.15 Wiadomości w języku czeskim 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 30 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 Kłopoty i rady 8.30 Przerwa 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Pogadanka 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital śpiewaczy 16.45 Rozmowa z chorymi 18.00 Recital organowy 18.30 Recital skrzypcowy 18.55 Echa mocy i chwały 19.00 Gdańsk w poezji 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 Przy wieczerzy 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Na dalekich morzach 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.15 Wiad. z Polski w języku węgierskim.

KATOWICE

Piątek, 30 czerwca

5.00 Pieśń poranna 5.03 „Dzień dobry" 6.30—6.35 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Pogadanka sportowo - turystyczna 17.10 Płyty 20.15 Wiadomości w języku czeskim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sport

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

354)

— Otrzyj to błoto i wino; najczystsza stal okrywa się rdzą i plamą kiedy prędko nie zaciera się podobnych śladów, a z czasem i najszlachetniejsza zbroja tak uszkodzona, nie obroni swojego pana.

Nie można było zaprzeczyć prawdzie słów Lionela, ani brać za złe troskliwość o zbroję; ale Hugo łatwo zrozumiał, że koszula żelazna była tylko przymówką do nazwiska de Roquemure i że to było cierpkie ostrzeżenie o niebezpieczeństwie na które wystawiało je rozpustne życie Gerarda. Hugo spojrzał z nienawiścią na młodszego syna, gdy tymczasem Ermessinda kazała podać wieczerzę, aby odwrócić uwagę, a Alicja otarła łzę gniewu. Przez ten czas, Gerard przechodząc się tu i tam, głośno odzywał się rozwiązłymi wyrażeniami do dziewcząt służących w tym szlachetnym domu. Hugo milczał i znosił cierpliwie te wszystkie zuchwalstwa, nie chcąc ganić ukochanego syna, wobec Ermessindy i Lionela. Nakoniec dano wieczerzę, każdy zajął swoje miejsce; Gerard usiadł także przy stole, lubo nie głodny wcale; i w kilka minut zasnął, oparłszy głowę na stole. W czasie wieczerzy, Lionel zajęty był troskliwie matką. Alicja, spłomieniona wstydem i gniewem, w milczeniu łzy połykała. Kiedy nadeszła pora rozejścia się, Hugo wstał, dał znak trzem czy czterem służącym, dla których bezwątpienia ten rozkaz niemy nie był nowością: zajęli się Gerardem, i wynieśli go z sali. Hugo wskazał im palcem drzwi, prowadzące do komnaty Alicji. Ta złamana upokorzeniem, nie widziała nic co się działo; lecz w chwili kiedy służący mieli przestąpić próg wiodący do jej komnaty, zerwała się nagle, wołając silnie:

„— Nie do mnie! nie do mnie! zanieście go do chlewa!"

Stary Hugo krzywo spojrzawszy na nią, rzecze:

„— Twój mąż pani, twój mąż.

„— Pijanica, odparła Alicja, z wyrażeniem nieprzezwyciężonej odrazy. I powstała żeby wyjść.

Na drodze jej znaleźli się Ermessinda z Lionelem. Pierwsza chciała ją zatrzymać i uspokoić; ale Alicja odepchnąwszy ją, rzekła:

„— Puść mię, puść mnie pani, ty z twoim synem!

Może Alicja chciała mówić o Lionelu; ale ten, ponieważ nie zrobił najmniejszego poruszenia aby ją zatrzymać, mniemał że szło o Gerard'a i odrzekł:

„— Jej synem, on nim nie jest pani.

Na te słowa, jako gdyby dźwięk głosu Lionela, zwróciwszy raz do niej, niespodziane zrobił na niej wrażenie. Alicja odwróciła się mówiąc do służących:

„— Mój ojciec dobrze mówi, to mój mąż. Pójdźcie tędy".

Służący posłuszni; pozwoliła im przejść przed sobą; wychodząc rzuciła na Lionela spojrzeniem znieważającej pogróżki. Lionel stał z oczyma wlepionymi w drzwi komnaty gdzie weszła Alicja gdy tymczasem Hugo uważał pilnie śniadą bladość twarzy swojego młodszego syna i zaciśnienie ust. Starzec nieporuszony nie zrobił ani znaku, ani gestu, ale ktoby stał blisko niego byłby dosłyszał głuchy wyraz:

— Oh! to prawda.

W chwilę później, jak gdyby posłuszny myśli, która tak przemówiła, kazał odejść wszystkim służącym, Lionel i Ermessinda zostali tylko z Hugonem, który rzekł:

„— Odejdź Lionelu, twoja matka wkrótce pomówi z tobą".

Lionel wyszedł, Ermessinda stojąc przed rężem była zdziwioną, drżącą jak gdyby to sam na sam było dla niej wypadkiem strasznym i rzadkim Hugo zaledwie usłyszał niknący szelest kroków osób które się oddaliły, gdy, wskazując drzwi, przez które wyszedł Lionel, zawołał gwałtownie:

„— Trzeba, żeby on jutro opuścił zamek.

„— Kto? Lionel?

„— Jutro przed wschodem słońca.

„— Lionel! powtórzyła przerażona Ermessinda.

„— I przeklętym niech będzie ten dzień kiedy tu wszedł, jak przeklęty ten w którym się urodził! rzecze Hugo z wybuchem.

Ermessinda spuściła głowę, gdy tym czasem starzec rzucał się gniewnie, uderzając nogą w ziemię. Ermessinda zdawała się zgnębioną. Nakoniec ośmieliła się odezwać z obawą:

„—Cóż on zrobił, żeby się z nim obchodzić tak surowo!

Hugo milczał, milczenie to dodawało odwagi Ermessindzie, i mówiła dalej.

„— Czyż to jest jego wina, że był świadkiem sceny, zbyt często powtarzającej się w tym domu?

„— Nie, odrzekł cierpko starzec, ale nie chcę aby tamten ujrzał scenę sromotniejszą jeszcze.

„— Nie rozumiem cię, mówi Ermessinda.

„— Matko Lionela! krzyknął piorunującym głosem Hugo, ty mię nie rozumiesz?

d. c. n.

Dzieje jednego małżeństwa.

Zaczęło się tak ładnie i tak szablonowo: poznali się, pokochali i pobrali. Zdawało by się, że komu, jak komu, ale tym dwojgu Januszowi i Lenie — napewno życie ułoży się pięknie.

Wbrew temu wszystkiemu jednak, co przewidywali ich znajomi, czego spodziewali się oni sami, już w parę miesięcy po ślubie zaczęły się zarysowywać różnice charakterów. Lena, jak każda młoda kobieta. pragnęła używać życia, pragnęła się bawić. Janusz tymczasem, chociaż jak dawniej zakochany w swej żonie, co raz częściej tłomaczył jej, że nie może z nią pójść na taką czy inną rozrywkę, bo ma jakąś ważną pracę. konferencję, czy coś innego. Wtedy Lena gorzkie nieraz łzy wypłakiwała skulona na tapczanie, dziwiąc się nad zmianą. jaka w tak krótkim czasie zaszła w jej mężu. Łzy te, jak każde łzy zresztą, pozostawiały pewien osad smutku. tak głębokiego, że nawet przybywające co raz do ich mieszkania rzeczy, droga porcelana czy kryształy, nie cieszyły jej już tak jak dawniej. Nie cieszyły jej również podarunki, których jej Janusz nie skąpił. Ona chciała używać życia, chciała się bawić. a nie stale tylko myśleć o domu.

Wiele razy w serdecznych rozmowach, bo i takie się między nimi zdarzały chwile, tłomaczył jej Janusz, że przecież życie nie jest jedną zabawą tylko. że w każdej chwili trzeba myśleć o przyszłości i dla tej przyszłości pracować. Przyznawała mu rację przekonana całkowicie słuszniścią jego argumentacji, ale nie na długo. Wystarczyło, by jacyś znajomi rzucili projekt wycieczki, pójścia na bal. czy dancing, już znowu zaczynały się kwasy i rozterki.

Tak minął cały rok. Nadeszła wiosna, słońce, zakwitły kwiaty, nadszedł sezon zamiejskich wycieczek. a między nimi nic się nie zmieniło. Lena zaczęła już w połowie kwietnia snuć plany wyajzdowe, wybierać miejsciwość, w której mieli spędzić lato i przygotowywać się do podróży. Jak zwykle w takich chwilach, kiedy Pani wyjeżdża. w domu panował zamęt. W małym saloniku były porozstawiane walizki do połowy napełnione pięknymi kreacjami mody, w szafach, koło szaf i na tapczanach piętrzyły się stosy sprawunków zapakowane w torby, torebki i paczki...

Janusz — jeżeli dawniej rzadko bywał w domu — to teraz stał się gościem poprostu. Prócz pracy pochłaniały go jeszcze przygotowania do wyjazdu.

Ostatecznie zdecydowali się na wyjazd do jednego z zagranicznych kąpielisk. Bo to, jak twierdziła Pani Lena, i taniej i przyjemniej niż w kraju. Dzięki energii Janusza przebrnęli jakąś obronną ręką przez cały gąszcz przepisów. mających za zadanie przekonać obywatela, że nie tak łatwo jest opuścić kraj ojczysty. Było i pisanie po metryki dziadków i pradziadków z najodleglejszych parafij, wyszukiwanie kwitów z opłacenia podatku za psa itd., itd. Wszystko jest jednak dobre. co się dobrze kończy. Pewnego popołunida mieli już paszporty, wizy i dewizy, jednym słowem całkowity bagaż podróżnika wybierającego się za granicę. Ponieważ następnego dnia Janusz rozpoczynał już urlop, Pani Lena zaproponowała. aby przed wyjazdem pojechać jeszcze ze znajomymi, którzy wybierali się samochodem do Wilanowa. Janusz jednak, jak zwykle tajemniczy, odmówił. twierdząc, że ma jakieś ważne sprawy do załatwienia na mieście. Chcąc osłodzić żonie tę odmowę zaproponował że wieczorem wybiorą się na dancing, ot tak na pożegnanie Warszawy. Pani Lena wprawdzie projekt pójścia na dancing raczyła akceptować pogardliwym skinięciem noska. niemniej jednak niedoszłej do skutku wycieczki nie mogła mężowi darować. Mąż wyszedł rano na miasto. Ona zaś, jako kobieta niezrozumiana, zajęła się ciężką pracą domową. t. zn. zaczęła jeszcze raz przepakowywać już zapakowane poprzednio walizki, przymierzając, jeżeli nie każdą. to przynajmniej co drugą sukienkę. Oczywista snuła co raz głębsze i smętniejsze reflekcje, jak to ciężko jej upływa życie. Bo nawet i w tej lnianej sukience, którą przedwczoraj odesłała krawcowa, te dwie fałdy z lewej strony były stanowczo źle ułożone. Tak przeszło przedpołudnie. Przy obiedzie Pani Lena milczała jak grób. Mąż również zmęczony bieganiną rozmowy nie podtrzymywał. Później on się położył na popołudniową drzemkę, a ona poszła porozmawiać w kawiarni z przyjaciółkami. Oczywista, że rozmowa cała toczyła się na niedbale narzucony przez Panią Lenę temat wyjazdu za granicę Przecież inaczej nie mogła postąpić.

Na dancing wybierali się w nastroju. który przez cały dzień panował: mąż kilkakrotnie w czasie przebierania się telefonował jeszcze do biura, Pani Lena zaś milcząc rozmyślała nad zagadnieniami życia. Spóźniła się niewiele: Janusz ubrany czekał na nią zaledwie półtorej godziny. Atmosfera dancingu, tak wychwalana przez Panią Lenę. i zwykle ożywiająca ją niezmiernie, tym razem jakoś dziwnie przeszła bez wrażenia. Towarzystwo było nieciekawe sala duszna. mąż, jej zdaniem, wybitnie nieuprzejmy, jednym słowem pechwy wieczór. Domęczyli się tak do drugiej po północy, nie przyznając się jedno przed drugim, że każde z nich właściwie miałoby ochotę wrócić do domu i wyspać się przed jutrzejszą podróżą. W końcu jednak projekt powrotu, który się tak jakoś sam wyłonił, został przez oboje entuzjastycznie przyjęty. aczkolwiek z ponurymi na pozór minami. Gdy wracali, nastrój w taksówce był jeszcze cięższy, niż na dancingu. A zupełnie zepsuł go drobny na pozór fakt, że Janusz wysiadając z taksówki, potrącił nieostrożnie jeden z jedwabnych cudów, które w potocznym języku zwią pantofelkami. Fajtłapa i niezgrabiasz, to były jeszcze najlżejsze epitety, które padły pod jego adresem. W końcu jednak dobrnęli do drzwi wejściowycs. I tutaj dopiero zaczyna się tragedia. Pani Lena, która szła pierwsza, usiłowała drzwi otworzyć. Czy to jednak ze zdenerwowania, czy też, że zamek się zaciął. dość, że nie mogła się z drzwiami uporać. Niechętnie, ale oddała klucz Januszowi. Ten męczył się przez dłuższą chwilę, wreszcie zamek ustąpił i drzwi się otworzyły. W przedpokoju paliło się światło. Przez uchylone drzwi do pokoju Pani Leny widać było jakiś dziwny nieład, Jedna szuflada z toaletki leżała na środku podłogi, przy niej kilka wieszadeł i parę drobiazgów rozrzuconych tłoczyło się do drzwi przedpokoju Na ten widok osłupieli oboje Oczywista nie trzeba było się długo domyślać, aby się zorientować, kto spowodował ten artystyczny nieład. Gdyby nawet przez chwilę mieli wątpliwości, to wyjaśniły im się one doszczętnie, gdy po zapaleniu światła spostrzegli brak zapakowanych walizek. ubrań w szafie, dwu cenniejszych obrazów i drobnej biżuterii z toaletki.

Pani Lena nie zdejmując płaszcza rzuciła się na tapczan i zaczęła cicho płakać.

* * *

— Jak ja się teraz ludziom na oczy pokażę? Wszyscy wiedzą, że rano wyjeżdżamy. Taki wstyd. Nawet nie będę miała co na siebie włożyć. A mówiłam Ci dawno. że powinieneś kupić jakiś solidniejszy zamek. Tak niby dbasz o wszystko, a tymczasem ciągłe tylok straty i kłopoty.

Janusz milczał przez dłuższą chwilę, spacerując po pokoju. Wreszcie podszedł do tapczanu, pogładził złociste loki Pani Leny i unosząc lekko jej główkę od tapczanu, podsunął jej przed oczy jakiś złożony we czworo dokument.

— Nie martw się kochanie. Widzisz, te chwile, w których przebywałem poza domem, też były poświęcone myśli o Tobie i o naszej przyszłości. Dzisiaj rano chciałaś jechać do Wilanowa na wycieczkę, Ja zrobiłem inną wycieczkę. Krótszą ale znacznie pożyteczniejszą. Byłem na ulicy Kopernika w POWSZECHNYM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH i ubezpieczyłem przed wyjazdem nasze mieszkanie od kradzieży. Dzięki temu pokryjemy sobie wszystkie straty i wyjazd odłożymy tylko na parę dni.

Pani Lena powoli uniosła głowę z nad tapczanu i zwróciła w stronę męża zapłakane jeszcze zielonkawe oczy. Nie mówiła nic, tylko po chwili dwie głowy: jasna Leny i ciemna Janusza jakoś się dziwnie zbliżyły do siebie.

Walne zebranie Federacji P. Z. O. O.

pow. będzińskiego

W Domu Społecznym w Sosnowcu odbyło się walne zebranie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powiatu będzińskiego.

Zebranie zagaił prezes R. Cholewicki, proponując na przewodniczącego kpt, Podstawskiego na sekretarza kier. R. Kamieńskiego. Następnie wygłosił przemówienie p. starosta Walewski. podkreślając szczególne znaczenie Federacji PZOO. w dzisiejszych czasach i życząc jak najbardziej owocnej pracy.

Z kolei powitał zebranie delegat zarządu okręgowego Federacji PZOO. w Katowicach por. Kapołka.

Po przemówieniu p. Kapołki w sprawie nagłej zabrał głos prezes Cholewicki proponując wysłanie następującej treści depeszy do Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza:

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz
w Warszawie

Twoi żołnierze, Panie Marszałku, zrzeszeni w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powiatu będzińskiego, meldują Ci z okazji dorocznego zjazdu. iż w poczuciu wagi przeżywanej obecnie chwili gotowi są na Twój rozkaz rozpocząć marsz ku ostatecznemu ugruntowaniu Wielkości Polski przez zwycięskie przyłączenie od Niej ziem jeszcze oderwanych od Macierzy, a odwiecznie naszych.

Pod Twymi rozkazami pragniemy walczyć i do zwycięstwa maszerować".

Treść depeszy przyjęta została burzliwymi oklaskami.

Po sprawozdaniach z działalności Federacji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który wybrano jednomyślnie. Prezesem wybrano kpt. T. Knapika, wiceprezesem p. Szczygielskiego, sekretarzem J. Parysa, skarbnikiem p. M. Kruszyńskiego. Obsadę referatu pracy i referatu opieki społecznej przekazano nowowybranemu zarządowi. Poza tym w skład zarządu weszło po 2-ch delegatów z każdej organizacji

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Szpinetera, Korzeniowskiego, Podstawskiego; na zastępców pp.: Mierzejewskiego i Łapińskiego.

W zakończeniu obrad omówiona została sprawa wzięcia udziału w uroczystościach 6 sierpnia w Krakowie związanych z 25-leciem wyruszenia w bój Legionów.

Z Zagłębia wyjedzie specjalny pociąg na te uroczystości, a szczegóły opublikowane zostaną w najbliższych dniach.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Oszczędna żona

Pani Zuzia jest młodą małżonką. Wszystkiego cztery miesiące po ślubie.

Patrzy w męża jak w obraz. Co mąż każe to święte. A mąż kazał pani Zuzi oszczędzać.

I panii Zuzia oszczędza.

Stale jeździ taksówkami, żeby nie zdzierać obuwia. Obuwie teraz takie drogie.

Nie pozwala się całować w usta, żeby nie ścierać pomadki Pomadka kosztuje.

Przed obiadem zjada tabliczkę czekolady, żeby w sobie żabić apetyt i mało jeść przy obiedzie.

Jednym słowem oszczędza jak może i gdzie może. Nawet już schudła od tego biedaczka. Aż się kochający małżonek zaniepokoił.

— Moje dziecko — zauważył pewnego wieczoru — zeszczuplałaś bardzo.

Pani Zuzia westchnęła ciężko.

Nie jem zup, jem tylko pomarańcze, specjalnie się odchudzam. Żeby na wiosenny kostium wyszło mniej materiału. Oszczędzam mój kochany.

Ale małżonka ta odpowiedź nie uspokoiła.

— Musisz się poprawić — zdecydował. — Boję się, żebyś nie zachorowała. Wyjedziesz do Zakopanego.

— Szkoda pieniędzy — westchnęła po raz drugi pani Zuzia. — Trzeba oszczędzać Ale jak mąż każe to trudno.

I wyjechała.

Minęło parę dni. Pewnej nocy obudził męża pani Zuzi silny dzwonek przy drzwiach. Przerażony zerwał się z łóżka..

Depesza! Z Zakopanego!

Drżącymi rękami otworzył depeszę, przeczytał i zbladł śmiertelnie. Depesaz brzmiała.

„Przyjeżdżaj natychmiast. Umieram Zuzia".

Nieprzytomny z przerażenia małżonek narzucił na siebie ubranie i wybiegł na miasto.

Pociąg odchodzi dopiero za trzy godziny. Co robić?! Może nie zdążyć! Trzeba jechać samolotem.

Taksówką pojechał na lotnisku w Katowicach. Samolot do Krakowa stał już gotowy do odlotu.

Po dwóch godzinach był w Krakowie. Z Krakowa torpedą do Zakopanego..

Byle prędzej, byle zdążyć, byle ujrzeć jeszcze ukochaną żonusię! Co jej się mogło stać?! Co to wszystko znaczy?

Złamany, zmęczony, ledwo dysząc wpadł do pensjonatu w którym mieszkała Zuzia.

— Jasiu! Janeczku! — usłyszał radosne wołanie.

Obejrzał się. W jego kierunku biegła z rozpostartymi ramionami rumiana i zdrowa pani Zuzia.

Małżonek zdumiony, opadł na krzesło..

— Zuziu, Zuzieńko żyjesz?! Co oznaczała ta depesza?

— Chciałam żebyś przyjechał.

— Ale dlaczego pisałaś „umieram"?

— Bo widzisz, mój drogi, muszę oszczędzać. Chciałam telegrafować: „umieram z tęsknoty za tobą". Ale każde słowo kosztuje 20 gr., więc napisałam tylko umieram.

Kolarze zagłębiowscy

NA START WYŚCIGÓW TOROWYCH UNII.

Jak pisaliśmy w dniu dzisiejszym i 2 lipca sekcja kolarska STS. Unii w Sosnowcu organizuje zawody torowe. Ze względów propagandowych od zawodów tych dopuszczony zostanie każdy kolarz zagłębiowski, posiadający rower odpowiednio przygotowany t. zn. bez hamulców na ostrym kole i bez motylków.

Program dzisiejszych zawodów jest następujący: zbiórka kolarzy o godz. 15.30 początek zawodów godz. 17; bieg I krótkodystansowy 20 okrążeń toru; bieg II sprinterski, przedbiegi i ćwierćfinały (dwa okrążenia); bieg III amerykański parami 30 okrążeń toru. Półfinały i finały biegu sprinterowskiego rozegrane zostaną w dn. 2 lipca. Dlatego też zawodnicy niestartujący w tym biegu nie będą brani pod uwagę przy klasyfikacji o tytuł najlepszego torowca. Dla publiczności wstęp na boisko bezpłatny.

Program biegów w dniu 2 lipca jest następujący: zawody o tytuł najlepszego torowca zagłębiowskiego. Zbiórka kolarzy o godz. 14.30, początek biegów godz. 16. — Dokończenie I-go biegu sprinterowskiego, półfinały i finały, bieg II krótkodystansowy 30 okrążeń toru z dwoma finiszami, bieg III australijsko - włoski, bieg IV dla pań 10 okrążeń, bieg V ameryakński parami 50 okrążeń z finiszami. O tytule i o zwycięstwie decydować będą punkty uzyskane przez zawodników w tych czterech biegach. Sekcja dla zwycięzców przeznacza szereg pięknych nagród.

UWAGA!!! UWAGA!!!

Pozdrowie! Na wypoczynek!

ZAPEWNIAJĄ NAJDOGODNIEJSZĄ KOMUNIKACJE z miejscowościami letniskowymi jak: Okradzionów i Chwalboskie w dolinie Białej Przemszy, Smoleń, Wierbka, Ogrodzeniec, Łany oraz okolice Żarnowca,, Pilicy, Wolbromia

LUKSUSOWE AUTOBUSY POŁUDNIOWO ZACHODNIEJ SPÓŁKI KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W PILICY TEL. 13.

LETNI ROZKŁAD JAZDY od 28. 6. 1939 r.

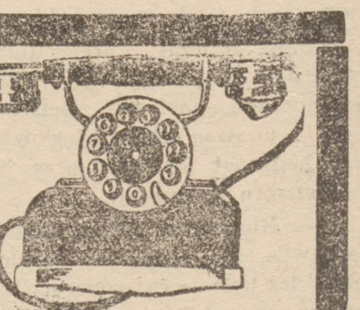
ODJAZD z Sosnowca (z przed dworca) przez Będzin, Dąbrowę Górniczą, Łosień, Okradzionów do Ogrodzeńca, Pilicy, Żarnowca i Wolbromia o godzinie: 7-ej, 11-tej, 19-tej.

PRZYJAZD do Sosnowca: o godzinie 8.30, 17.15, 19.50.

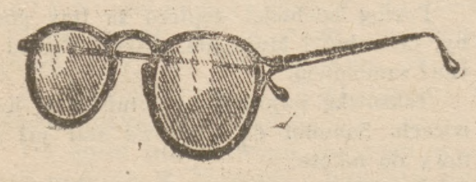
UWAGI: przez miejscowość Okradzionów kursuje tylko autobus wychodzący z Sosnowca o godz. 7-mej i przychodzący do Sosnowca o godz. 19.50 (odjazd z Okradzionowa o godz. 18.50). W soboty, niedziele i święta na odcinku Sosnowiec — Okradzionów i Okradzionów — Sosnowiec kursują równocześnie dwa wozy.

Wyciąć! Przechowač!

TELEFON ZAŁATWI każde Twe życzenie



Dla krótko wzrocznych, najodpowiedniejsze szkła na lato, są szkła ZEISS - URO—PUKTAL, szkła te oprócz tego, że dają pomoc wzrokową, absorbują szkodliwe promienie. Fachowe i solidne wykonanie otrzymasz tylko w firmie



«OKULARIUM» w Sosnowcu vis a vis dworca 61248

Wydaje się bezpłatnie okulary dla członków Ubezpieczalni Społecznej i pracowników Dyrekcji P. K. P.



MASZYNY DO SZYCIA

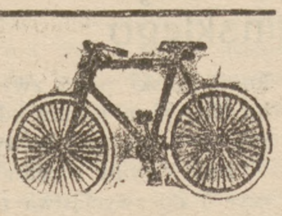
nowe gwarantowane najsławniejszych firm haftują, cerują od zł. 140

używane SINGERA damskie, męskie, specjalne, czółenkowe zł. 50.—

ODERBERG, SOSNOWIEC, 3 Maja 11a|26 w podwórzu

Uwaga!

ROWERY, MASZYNY DO SZYCIA, ODBIORNIKI RADIOWE NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH, fachowa reperacja wszelkich aparatów radjowych bezpłatne badanie lamp radjowych tylko w SOSNOWCU, ul. 3-go Maja 35 (obok Ubezpieczalni Społecznej)



AFISZE wykonuje gustownie, szybko i tanio drukarnia „Expres Zagłębia" 6-14-97

PRZYCHODNIA

LECZNICZA

chorób wenerycznych i skórnych „POMOC"

SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 31

Czynna 11—1 i 5—8 pp., w święta 11—1

Tel. 61 690

Kino „EDEN"

Dziś Wielki podwójny program Polska komedia muzyczna p. t.

BĘDZIE LEPIEJ

w rol. gł. SZCZEPKO i TOŃKO

II. Miłość i zemsta! Sensacja i humor! Napięcie i groza! w filmie p. t.

WŁADCA PRERII

Bohaterem filmu jest WILLIAM BOYD

Początek i seansu o godz. 17.30 w niedziele i święta 15,30

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

HANDLOWCÓW Z POWAŻNĄ PRAKTYKĄ NA STANOWISKO W BIURZE SPRZEDAŻY POSZUKUJE POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE W ZAGŁĘBIU. ZGŁOSZENIA Z REFERENCJAMI DO ADMINISTRACJI PISMA POD „ŻELAZO".

TECHNIK - MECHANIK obznajmiony w pracach warsztatowych z kalkulacją zarobków. Posiadający znajomość języka francuskiego lub niemieckiego mają pierwszeństwo. Piśmienne zgłoszenia pod adresem: Towarzystwo Franko - Włoskie Dąbrowa Górnicza.

KUCHARKA restauracyjna potrzebna zaraz — Bukowno — osiedle — Kowalski.

FRYZJERSKIEGO pracownika poszukuje kóry wykonuje trwałą ondulację i fryzjerkę, warunki dobre. Sosnowiec Piłsudskiego 21. Chmielarski

POSZUKUJEMY zdolnej ekspedientki do działu pończoch. Zgłoszenia DEL-KA Sosnowiec ul. 3-go Maja 23

POTRZEBNA zdolna wykończarka do szycia trykotaży. Woźnica, Sosnowiec. Modrzejowska 25

U W A G A

Nadeszły ostatnie dni

okresu propagandy kuchenki elektrycznej

Każdemu kto ją u nas zakupi dodajemy

bezpłatnie komplet garnków

Prócz tego dla gotujących elektrycznością stosujemy specjalne taryfy

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S.A.

KINO „PATRIA"

Dziś ostatni dzień! DOSKONAŁY FILM SOWIECKI p. t.

Świat się śmieje

W rolach gł. słynni artyści rosyjscy

L. Orłowa, Leonid Uciesow i G. Aleksandrow

KINO „ZAGŁĘBIE"

Dziś! WIELKI FILM MORSKI

CZTERECH NA POSTERUNKU

To niezmiernie interesujący film życia podchorążych marynarki — walka między spełnieniem obowiązku z miłością.

W rol. gł. VICTOR FRANCEN, MARCELLE CHANTAL, JEAN PIERRE AUMONT, ROLANT TOUTAIN, i in.

Początek o g. 17.30 w niedziele 15.30

KWALIFIKOWANEGO nauczyciela (ki) szkoły powszechnej poszukuję od nowego roku szkolnego. Prywatna Szkoła Pow. im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu ulica Rudna 5

POSZUKUJE się układaczy posadzek terakotowych. Zgłoszenia przyjmuje Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt Nr. 7 pokój Nr. 3.

LOKALE

DO wynajęcia 2 mieszkania letniskowe wraz z parkiem, stajnię resp. garażem, na warunkach dogodnych w miejscowości pod Ząbkowicami »Buczyna« Łaskawe zgłoszenia pod P. L. Nr. 300 do redakcji niniejszego pisma.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 5 pokoi kuchnia komfortowe I-sze p. słoneczne. Wiadomość I-go Maja 14.

SKLEP odpowiedni na różne branże zaraz do wynajęcia. Piłsudskiego 56

POKÓJ umeblowany z wygodami przy ulicy Pierackiego zaraz do wynajęcia solidnemu panu. Wiadomość w Księgarni Polonia.

POKÓJ umeblowany odnajmę panu. — Mościckiego 19 m. 11 od 13—18 godz.

KOMFORTOWY pokój umeblowany z wszelkimi wygodami wynajmę jednemu lub dwom Panom (Paniom). Wiadomosc Sosnowiec Małachowskiego 2-c m. 9

POKÓJ do wynajęcia z utrzymaniem. Sosnowiec, 3 Maja 1 m. 6.

6 POKOI komfort centralne ogrzewanie. SKLEP z pokojem do wynajęcia, centrum Sosnowca, Piłsudskiego 8

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 62750

PARKANY

stalobetonowe ażurowe, słupy oświetleniowe, szczudła do słupów drewnianych, rury kanalizacyjne itp. Wyroby z betonu wibrowanego poleca tanio „Wiktoria" Dąbrowa Górnicza ul. Narutowicza 41 telefon 68436.

KAFLE białe i kolorowe, płytki ścienne glazurowane, posadzki terakotowe, cementowe cegły, glinka szamotowa, zaprawa szlachetna do fasad oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec, Sienkiewicza 2 w podwórzu.

GASTRONOMIĘ sprzedam z powodu wyjazdu. Punkt pierwszorzędny. Dąbrowa kiosk p. Góralskiego.

MOTOCYKL setkę mało używany sprzedam. Sosnowiec, Marjacka 1, dozorca wskaże.

PIANINO używane w dobrym stanie „Petrofa" zaraz sprzedam za zł. 450. Wiadomość w Księgarni Polonia, Sosnowiec

LODÓWKĘ, rower, pianino, garnitur klubowy, salonik, kasetkę żelazną poleca B. Błotniewski Sosnowiec ul. 3-go Maja 7.

FRYZJERNIĘ, mieszkanie sprzedam zaraz 700 zł. okazja, Morawiec Poręba koło Zawiercia.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINEŁA książeczka Kasy Chorych, Owczarek Kazimiera, Będzin, ul. Lempa 7

STRYNIAK CZESŁAW zgubił legitymację fabryczną wydaną przez Towarzystwo Sosnowieckie Fabryk Rur i Żelaza, którą unieważniam.

RÓŻNE

PIECZĘCIE, SZYLDY

monogramy i prace grawerskie w solidnym wykonaniu

L. WILSKI

Sosnowiec, Warszawska 4.

Ondulację trwałą wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

ZA długi męża Zygmunta Ryszarda nie odpowiadam i płacić nie będę. Kazimiera Zygmuntowa.

STOWARZYSZENIE Właścicieli Nieruchomości w Dąbrowie z dniem 1 lipca br przenosi biuro swe do domu Stow. Rzemieślników ul. Kościuszki 43

KTO zechce jechać motorem Warszawa Złoży ofertę Expres pod „Zwiedzanie".

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski